

Jerzy Szmajdziński: państwowiec, który nie koloryzował życiorysu



Już dziesięć lat upłynęło od chwili, gdy żegnaliśmy **JURKA SZMAJDZIŃSKIEGO**.

Uroczystości pogrzebowe miały symboliczny charakter. Obecna była najbliższa rodzina, przyjaciele, znajomi. Spotkali się ludzie, których łączył szacunek dla Jurka. Osoby, których życiowe ścieżki przecięły się z drogą Jerzego

Szmajdzińskiego, gdyż podzielały jedną z Jego trzech wielkich pasji: polityczną, kulturalną, lub sportową.

Pożegnanie państwowca

Pośród gęsto ułożonych grobów na wilanowskim cmentarzu nie zabrakło gen. Wojciecha Jaruzelskiego, wszak połączyła ich wielka miłość do wojska. Byli obecni również ci, którzy do demokratycznej Polski szli inną ścieżką: Tadeusz Mazowiecki i Władysław Frasyniuk. Gdy urna z prochami mojego przyjaciela spoczęła już w rodzinnym grobie, podszedłem do premiera Tadeusza Mazowieckiego i zadałem mu pytanie: panie premierze, tego dnia odbywa się 10 pogrzebów ofiar katastrofy smoleńskiej, dlaczego wybrał pan nasze uroczystości? – Miałem wewnętrzny imperatyw, aby być tutaj. Różniliśmy się z Jerzym Szmajdzińskim politycznymi drogami, miałem jednak do niego szacunek jako do państwowca i patrioty – odpowiedział Tadeusz Mazowiecki. To samo pytanie zadałem Władysławowi Frasyniukowi. W odpowiedzi mówił o Jurku jako wielkiej postaci dla Wrocławia i Dolnego Śląska. Uroczystości pogrzebowe pokazały, że Jerzy Szmajdziński był osobą, która łączyła ludzi, niezależnie od politycznych podziałów. Zjednywał sobie szacunek i poparcie swoją postawą,

uczciwością. To było niezwykle ważne w 2010 roku. Dzisiaj nam to umyka, zapominamy, że Jurek był wówczas nie tylko wicemarszałkiem Sejmu, ale i kandydatem lewicy w wyborach prezydenckich. Znakomicie przygotowanym do objęcia funkcji głowy państwa, z szansami na bardzo dobry wynik ze względu na powszechny szacunek, którym go obdarzano. Znałem Jerzego Szmajdzińskiego kilkadziesiąt lat. Byliśmy przyjaciółmi. Jak wspominałem, jego życie napędzały trzy życiowe pasje – które znalazły swoje odbicie w dniu jego ostatniego pożegnania. Polityka, kultura i sport.

Wierny życiorysowi

Polityka była żywiołem Jurka przez całe życie. Ciągle coś organizował, od młodości uczestniczył w życiu społecznym i politycznym. Zaczęło się w szkole, Technikum Elektronicznym we Wrocławiu. Potem okres studencki, na Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu. Działał po lewej stronie. Poglądom lewicowym był wierny do końca. Nigdy nie koloryzował sobie życiorysu. Nie taił, że był sekretarzem i przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Potem, naturalną kolejną rzeczą zasilił szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie ukrywał swojej drogi. Przeciwnie, zorganizował środowisko dawnych aktywistów ruchu młodzieżowego. Był ojcem założycielem Stowarzyszenia „Pokolenia”. Czuł odpowiedzialność za to środowisko, służył pomocą w najtrudniejszych momentach początku lat 90. Organizował samopomoc. Każdy członek ZSMP wiedział, że może spotkać się z Jurkiem, że nie zostawi nikogo samemu sobie.

W końcowym okresie lat 80. kierował Wydziałem Organizacyjnym PZPR. Kto był w tej partii, wiedział jak odpowiedzialna była to funkcja. Jednocześnie Jerzy Szmajdziński jednoznacznie opowiadał się za głębokim modelem w państwie. Był współzałożycielem SdRP, od początku działał w SLD. Bardzo aktywnie

uczestniczył we wszystkich procesach, dzięki którym możemy powiedzieć, że mamy w Polsce europejską i nowoczesną lewicę. To również Jego zasługa.

Wierny społeczności

W drugiej połowie lat 80. jako przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP został posłem na Sejm PRL. Wielokrotnie twierdził, że ta kadencja przygotowała grunt pod reformy ustrojowe, których węzłowym momentem był Okrągły Stół.

W 1991 roku został wybrany w powszechnych wyborach posłem na Sejm RP I kadencji. W sumie sześciokrotnie powierzano Jerzemu mandat poselski. Zawsze kandydował z okręgu jeleniogórsko-legnickiego. I kolejny raz uzyskiwał wyższe poparcie, niż w poprzednich wyborach. Nigdy nie zmienił wyborczego okręgu. Nieustannie powtarzał, że poseł musi się zweryfikować w tym samym miejscu, gdzie pracował przez cztery lata. W Sejmie pełnił różne funkcje. Zaczynał swoją służbę jako szeregowy poseł. Później był przewodniczącym dużego Klubu Parlamentarnego. Następnie kierował Komisją Obrony Narodowej. Jego ostatnią funkcją sejmową była godność Wicemarszałka Sejmu. Jerzy Szmajdziński dobrze zapisał się w historii polskiego parlamentaryzmu. Był powszechnie szanowany przez parlamentarzystów wszystkich opcji, od prawa do lewa. Zdecydowały o tym głęboka wiedza, odpowiedzialność, umiejętność zawierania kompromisów, solidność. Wreszcie, zwykłe, ludzkie dotrzymywanie słowa. Cnota zwykle deficytowa w życiu politycznym.

Wierny wojsku

Jerzy Szmajdziński sprawował również wysokie stanowiska państwowe. Najważniejsze z nich to urząd Ministra Obrony Narodowej. Kierował MON-em

przez cztery lata. Zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach polskiego wojska. Z uporem powtarzał, że armia nie może być własnością jednej partii. Był przekonany, że Wojsko Polskie to fundament funkcjonowania państwa oraz życia społecznego. Cechował Go szacunek dla żołnierzy. Wszystkich. Od szeregowca do generała. Miał dobry kontakt z każdym, kto nosił mundur z orzełkiem. Zresztą nie tylko z orzełkiem. Były to przecież czasy, gdy byliśmy z krótkim stażem członkami NATO. Jerzy nasze zobowiązania sojusznicze traktował z najwyższą powagą. Zrealizował program wyrwania Wojska Polskiego z niemocy lat 90. Za Jego czasów odbyły się przetargi, których owocami do dziś chwali się nasza armia. I nie jest to duma na wyrost. Przypomnijmy więc: 48 samolotów wielozadaniowych F-16, 690 transporterów opancerzonych Rosomak, budowa w zakładach Mesko 264 wyrzutni pocisków kierowanych Spike, wprowadzenie do Wojska Polskiego nowego systemu łączności liniowej. Niezwykle istotna ustawa o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych. Dorobek jest tak ogromny, że niewielu pamięta o mniejszych osiągnięciach Jerzego. Jak chociażby niezmordowana walka z MON-owską biurokracją i zredukowanie liczby departamentów w ministerstwie z 21 do 15. Istotna była sprawczość resortu, ale również styl i forma podejmowanych decyzji.

Za czasów ministra Szmajdzińskiego wszystkie kluczowe decyzje były szeroko konsultowane, nikt nie mógł czuć się zaskoczony decyzją, która go dotyczyła. Co więcej kluczowe przetargi dotyczące modernizacji technicznej sił zbrojnych odbywały się przy udziale ówczesnej opozycji – dzisiaj rzecz nie do pomyślenia. F-16 kupowaliśmy nie *po uważaniu*, ale w oparciu o ustawę o zakupie samolotu wielozadaniowego, której przyjęcie przez Sejm było poprzedzone wielogodzinną debatą z udziałem przedstawicieli wszystkich sił politycznych w parlamencie! Resort obrony za czasów ministra Szmajdzińskiego aktywnie wspierał polski przemysł obronny. Wiele zadań w procesie modernizacji technicznej sił

zbrojnych było realizowanych w oparciu o krajowy przemysł zbrojeniowy. Za czasów SLD kilkakrotnie wzrosła wartość eksportu naszego przemysłu obronnego. Jak jest dzisiaj? Lepiej zamilczmy.

Hańba Macierewicza

Zasługi Jurka jako szefa MON są bezdyskusyjne. Zostały one docenione przez Jego następców. Wicepremier Tomasz Siemoniak w czasach, gdy kierował MON, zdecydował się nazwać imieniem Jerzego Szmajdzińskiego jedną z sal narad Ministra Obrony Narodowej, w siedzibie przy ulicy Klonowej. Otrzymała się piękna, wzruszająca uroczystość z udziałem najbliższych współpracowników i rodziny. Innym salom nadano imiona ministra Aleksandra Szczygły i wiceministra Stanisława Komorowskiego. Aż nastały czasy Antoniego Macierewicza i pamięć o Jurku została wytarta a Jego godność podeptana. Przez człowieka, który rzekomo dąży do prawdy o Smoleńsku i dba o pamięć o wszystkich ofiarach tragedii sprzed 10 lat. Widać nie o wszystkich... Jestem jednak przekonany, że przyjdzie taki czas, kiedy Polska przywróci pamięć o tych, którzy dobrze jej służyli.

Doświadczenie milionów

Jurek służył Polsce przez lat kilkadziesiąt. Nie tylko na polu politycznym. Jego wielką pasją była również kultura. Zajmował się nią jako sekretarz, później przewodniczący ZG ZSMP. Dzisiaj dorobek tej organizacji jest wyśmiewany przez prawicę. Niestusznie. Każdy, kto przeżywał młodość w latach 70. i 80. wie, że ZSMP oferował młodzieży całą paletę inicjatyw kulturalnych. Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki, koncerty debiutów w Opolu, festiwal Młodzi i Film w Koszalinie, Kluby Młodych Pisarzy, Teatry Jednego Aktora. To było życie milionów Polaków. Tego doświadczenia nie da się przekreślić, bo żyje w nas wszystkich.

Jurek kochał sport. Był nie tylko kibicem, ale również znakomitym zawodnikiem. Sam aktywnie uprawiał sport. W czasach technikum była to piłka ręczna. Później piłka nożna we wrocławskim Pafawagu. Organizował Zimowe i Letnie Igrzyska Młodzieży, wspólnie z Polskim Związkiem Piłki Nożnej liczne turnieje piłkarskie, razem z Polski Związkiem Lekkiej Atletyki popularne Czwartki Lekkoatletyczne. Później, gdy wciągnęła go polityka na najwyższym szczeblu, nie miał już tyle czasu na sport. Do końca grał jednak w tenisa. I to jak. Był podporą reprezentacji polskich parlamentarzystów. Stanowił filar drużyny, która zdobyła złoty medal Mistrzostw Europy Parlamentarzystów w Tenisie.

Wierni Jurkowi

Minęło już dziesięć lat, odkąd Jurka nie ma z nami. Przesłania, którym był wierny są fundamentem działania Fundacji im. Jerzego Szmajdzińskiego. Przewodzi jej prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Wielką pracę organizacyjną wykonuje Andrzej Dobrowolski, prezes Fundacji, przyjaciel Jurka z Jeleniej Góry. Fundacja ufundowała 260 rocznych stypendiów dla młodzieży wyróżniającej się wybitnymi osiągnięciami w nauce i sporcie. Gdy mówimy o dziedzictwie Jerzego Szmajdzińskiego nie sposób pominąć działalność środowiska wojskowego skupionego wokół gen. Witolda Szymańskiego, organizującego konkurs na najlepsze prace z dziedziny obronności i bezpieczeństwa. Laureaci są honorowani Nagrodą im. Jerzego Szmajdzińskiego.

Osobny akapit należy się Małgorzacie Sekule-Szmajdzińskiej kontynuującej polityczne dzieło Jerzego Szmajdzińskiego. Reprezentuje w Sejmie RP okręg jeleniogórsko-legnicki. Mandat zdobyła po raz drugi, uzyskując jeden z najlepszych wyników na listach lewicy w kraju. Jest znakomitą posłanką, docenianą przez sprawozdawców parlamentarnych. W Sejmie wykonuje gigantyczną pracę legislacyjną. Jeszcze większy jest jej dorobek w okręgu

wyborczym. Jurek byłby dumny z jej dokonań, podobnie jak i z dokonań swoich dzieci.

Przesłanie Jerzego Szmajdzińskiego jest proste. Można je zawrzeć w trzech zdaniach. Najważniejsze jest państwo i ludzie. W polityce należy kierować się odpowiedzialnością i szukaniem mądrego kompromisu. Trzeba być wiernym swojemu życiorysowi i poglądom. Kierujmy się tym przesłaniem. Nie zapomnijmy!

Jurku, nie ma Cię z nami, ale Twoje dziedzictwo nam towarzyszy.

Janusz Zemke

Warszawa, w kwietniu 2020 r.